Nr. 172 Łódź, Poniedziałek 26 czerwca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 30

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zas... ...nia od 5--6 po poł
Rękopisów nie ... ...kcja nie zwraca.

P. Śliwiński tworzy gabinet

List Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 25 czerwca (Pat). Naczelnik państwa przesłał na ręce marszałka sejmu pismo następujące:

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego. Przedstawiając w związku z uchwałą komisji głównej Sejmu Ustawodawczego w dniu 24 b. m.

swego kandydata na prezesa ministrów p. Artura Śliwińskiego,

wiceprezydenta miasta Warszawy, poczytuję sobie za obowiązek prosić p. marszałka o odczytanie na komisji głównej następującego oświadczenia: „Powołaną powyżej uchwałę komisji głównej przyjmuję w tym zrozumieniu, że nie stanowi ona rozstrzygnięcia poruszonej przezemnie sprawy zasadniczej, dotyczącej wyjaśnienia prawno-państwowej zasady tworzenia rządu w Polsce, lecz jest jedynie odroczeniem tego konstytucyjnego zagadnienia. Bez względu na zasadniczy i ważny dla Państwa charakter sprawy

proszę o możliwe spieszne jej załatwienie.

Oświadczam również, że nie uważałem za możliwe wskazywanie nazwiska tego czy innego kandydata na premjera bez uprzednio wyrażonej na to zgody z jego strony, a to z uwagi, że zdaniem moim nazwisko stanowi prywatną własność człowieka, którą to własnością nie mam prawa rozporządzać się własnowolnie, nie uzyskawszy na to zezwolenia od interesowanego. Oświadczam wreszcie, że przy rozwiązaniu kryzysu ministerjalnego

nie mogę wchodzić w jakiekolwiek-bądź układy co do szczegółowego utworzenia rządu,

gdyż to stanowi zadanie przyszłego premjera. Uważam, iż postąpiłbym niewłaściwie, zastępując przyszłego premjera w jego pierwszej funkcji porozumienia się z sejmem, zwłaszcza, iż to on właśnie a nie ja ponosić będzie odpowiedzialność za utworzony przez siebie rząd. Ze swej strony

od przyszłego premjera żądać będę jedynie lojalności,

która mnie, jako Naczelnika państwa, umożliwi pracę reprezentowania państwa na wewnątrz i na zewnątrz. Brak takiej wzajemnej i bezwarunkowej lojalności musi doprowadzić w konsekwencji do wytworzenia się sytuacji istnienia dwóch a może nawet więcej rządów w Polsce.

Warszawa (Belweder) 25 czerwca. Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

Jednocześnie szef kancelarji cywilnej Naczelnika państwa wystosował do p. Artura Sliwińskiego pismo następujące: Do Pana Artura Sliwińskiego, wiceprezydenta miasta Warszawy, w miejscu.

Z polecenia Naczelnika państwa mam zaszczyt przesłać panu odpis pisma wysłanego w dniu dzisiejszym przez Naczelnika państwa do marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzplitej Polskiej.

Szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa St. Car.

Narady z klubami.

WARSZAWA, 25 czerwca (AW). O godzinie 5 po południu przybył do sejmu pan Artur Sliwiński i po krótkiej konferencji z panem marszałkiem rozpoczął narady z poszczególnymi przedstawicielami klubów sejmowych. Konferencje toczyły się do godziny 9 ej wieczór. Pan Sliwiński zdążył porozumieć się z PSL, Klubem Mieszczańskim, Lewicą PSL, Wyzwoleniem, NPR i Klubem Żydowskim.

Wszystkie te kluby, z wyjątkiem klubu mieszczańskiego, który zastrzegł sobie wolną rękę, w stosunku do kandydatury pana Sliwińskiego, obiecały mu poparcie.

WARSZAWA, 26 czerwca (AW). Pan Artur Sliwiński zapytywał wszystkich przedstawicieli klubów, jak się zapatrują na jego kandydaturę, natomiast oświadczył, że o składzie przyszłego rządu mówić nie chce, albowiem w razie zasadniczej zgody na utworzenie przezeń gabinetu, zpowołanemi do współpracy ministrami stanie przed sejmem, dla uzyskania votum zaufania. Konferencje z resztą klubów odbędą się poniedziałek po południu.

Kronika polityki polskiej.

—o—

— Minister przemysłu i handlu Ossowski wyjechał na 3 dni na G. Śląsk, celem zapoznania się ze stanem przemysłu tamtejszego.

Układ handlowy polsko-szwajcarski.

WARSZAWA, 25 czerwca (AW). Po krótkich pertraktacjach ustalono tekst układu handlowego, pomiędzy Polską a Szwajcarja, który po uzgodnieniu obu rządami, sostanie w najbliższych dniach podpisany przez ministra przemysłu i handlu Ossowskiego, oraz posła szwajcarskiego Pfyffera i Altishofa.

Przejęcie trzeciej strefy Górnego Śląska.

KATOWICE, 25 czerwca (Pat). Dzisiaj odbyło się przejęcie trzeciej strefy Górnego Śląska przez władze polskie. Przed południem nastąpiło opuszczenie tej strefy przez wojska koalicyjne. Natychmiast po zdjęciu sztandarów koalicyjnych wywieszono sztandary polskie. Jutro do trzeciej strefy wkracza wojsko polskie.

Obiad pożegnalny.

OPOLE, 25 czerwca (Pat). Z powodu ukończenia rokowań w sprawie przejęcia G. Śląska pełnomocnik rządu polskiego wiceminister Dr. Marjan Seyda, wraz z małżonką wydał wczoraj wieczorem obiad pożegnalny, w którym między innymi wzięli udział prezydent komisji międzysojuszniczej gen. Le Rond z żoną, przedstawiciel Włoch de Marinis z żoną, zastępca nieobecnego komisarza angielskiego gen. Hennicker i prezydent komisji Dr. Calonder.

Po zamordowaniu Rathenaua.

EILWESE, 25 czerwca. (Pat). Na skutek rozporządzenia rządu o stanie wyjątkowym, związek socjalistyczny odwołał zapowiedziane na dzień 28 b. m. demonstrację przeciwko traktatowi wersalskiemu. Narady między socjalistami rozpoczęły się pod wrażeniem zamachu dokonanego na Rathenaua mające na celu

utworzenie partji wspólnej socjalistycznej i wstąpienia niezawisłych socjalistów do gabinetu.

EILWESE, 25 czerwca. (Pat). Na niedzielnem posiedzeniu w Reichstagu, przedstawiciele wszystkich stronnictw potępili jaknajostrzej zamach dokonany na Rathenaua. Przyszło do nadzwyczaj ostrego starcia między radykalną prawicą, a socjaldemokratami, tak, że socjaldemokraci wśród protestów opuścili salę. Kanclerz Rzeszy zapewnił powtórnie, że rząd będzie prowadził politykę opierającą się na klasie robotniczej.

EILWESE, 25 czerwca. (Pat). Dzień dzisiejszy minął spokojnie. Zapowiedziane przez dwie partje socjalistyczne demonstracje odbyły się przy udziale 300 tysięcy ludzi. — Pochód przeciągał wszystkiemi ulicami miasta. Prócz socjalistów brali udział w demonstracji także zwolennicy lewicowej partji mieszczańskiej i lewicowi radykali. W licznych mowach domagano się usunięcia zwolenników starego systemu.

BERLIN, 25 czerwca. (A. W.) Rząd Rzeszy wyznaczył

300 tysięcy marek nagrody za ujęcie, lub danie wskazówek o mordercy dr. Rathenaua.

W Berlinie krążą patrole policyjne po wszystkich ulicach, na ożywionych punktach ustawiono posterunki obserwacyjne.

Posiedzenia parlamentu przerwano na kilka dni. Socjaliści wnieśli wniosek, aby przy przeprowadzaniu śledztwa wykluczyć prokuratorję państwową, zakazać wszelkich zebrań publicznych i

ogłosić w większych miastach Niemiec stan wyjątkowy.

Grupa Szajdemana wystosowała do socjalistów niezależnych propozycję utworzenia wspólnego rządu. Rokowania między szajdemanowcami, a niezależnymi socjalistami trwają.

Rathenau przewidywał.

BORDEAUX, 25 czerwca (Pat). Loucher nadmienił w wywiadzie z dziennikarzami, że Rathenau w czasie prowadzenia z nim rokowań w Wiesbadenie, skoro dowiedział się o śmierci Ertzbergera, powiedział: teraz przychodzi kolej na mnie.

Wrażenie we Francji.

BORDEAUX, 25 czerwca (Pat). Radjo. W związku z zamordowaniem Rathenaua, gaz. „Ekscelsior" stwierdza, że od czasu rozbrojenia dokonane na tle politycznym przez skrajną lewicę wszystkie zamachy ukarano, podczas gdy z 316 zamachów, popełnionych przez prawicę, ukarano tylko 5.

„Petit Parisien" zaznacza, że Francja, stwierdzając słabą reakcję republikanów przeciwko postępkom monarchistów, poczyna z niepokojem pytać: „Czy w Niemczech istnieją republikanie".

Dziennik podkreśla, że proklamacje wystawione przez Wirtha wskazują na powagę chwili oraz stwierdza, że od stanowiska, jakie zajmie kanclerz Rzeszy, zależy stanowisko sojuszników, którzy oczekują nie słów, ale czynów.

Rosenfeld i Liebknecht o sowietach.

BRUKSELA, 25 czerwca (Pat.). W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Le Soir" Vandervelde, który powrócił z Moskwy, podkreślił, że Rosenfeld i Liebknecht są zdecydowani wspierać go w staraniach, mających na celu ratowanie podziwu godnych ludzi, którym grozi śmierć ze strony sowietów. Vandervelde dodał, że podróż nie była bynajmniej przyjemną. Niemożliwą rzeczą jest, mówił Vandervelde, wyobrazić sobie, co to jest życie bez wolności przekonań wśród dozoru i szpiegostwa, wprawdzie dziecinnego, jednakże nieustającego i dokonywanego w atmosferze wrogiej.

Obrońcy rewolucjonistów musieli chwycić się strejku głodowego, aby uzyskać prawo do odjazdu. Vandervelde uważa, że **ewolucja sowietów w kierunku na prawo jest nieunikniona.** Stwierdził on, że w Rosji całej panuje wstrętny nacjonalizm. Byłby jednak za podjęciem stosunków ekonomicznych z Rosją, choć uznaje, że uprzednie przywrócenie wszelkiej wolności w Rosji jest konieczne.

Vandervelde o procesie.

BRUKSELA, 25 czerwca (Pat). Vandervelde oświadczył korespondentowi „Tempsa": Sami oskarżeni prosili nas, abyśmy naszą obecnością nie sankcjonowali komedji sądowej, my zaś uważaliśmy, że możemy pracować z większym pożytkiem, prowadząc kampanję w Europie zachodniej.

Cziczerin zachorował.

BERLIN, 25-go czerwca (Pat). Cziczerin zachorował poważnie.

Zamknięcie kopalni złota w Rosji.

MOSKWA, 25-go czerwca (Pat). Rząd zamierza zamknąć wszystkie kopalnie złota na Syberji, ponieważ nie jest w możności dostarczyć robotnikom produktów spożywczych.

Czerwona armja w obecnej chwili.

Pisma niemieckie po zawarciu układu niemiecko-rosyjskiego pełne są informacji o czerwonej armji. Wedle nich naczelnym wodzem czerwonej armji jest Trocki, zastępcą jego Sklanskij, do pomocy dodani mu są tow.: Rykow, Stalin i Smilga.

Naczelnemu wodzowi podlega bezpośrednio komitet „Stawka Republiki", komitetowi temu zaś dyrektor cenzury wojskowej i biura szyfrowego. Dalej Trockiemu podlegają: dowództwo powszechnego wyszkolenia wojskowego („Wsieobucza") z szefem Podwojskim i głównodowodzący Kamieniew. Ten ostatni ma pod sobą szefa sztabu Lebiediewa, szefa naczelnego zarządu inżynierji Kartaszewa i zarząd czerwonej armji (min. spr. wojsk.).

Zarząd ten składa się z wydziału piechoty z szefem Nadojenoj, z wydziału jazdy pod Curykowem, artylerji Scheidemannem i sanitarnego pod Iwanowskim.

Pierwszym pomocnikiem Lebiediewa jast Szapocznikow, mając pod sobą oddział operacyjny, oddział dla wewnętrznych spraw służbowych i oddział wywiadowczy.

Drugi pomocnik Garf ma pod sobą oddział spraw Wschodu, oddział organizacyjny, mobilizacyjny i t. zw. oddział czerwono-armejskich komunistów, t. j. organizacji komunistycznej w wojsku.

Trzeciemu pomocnikowi Samojłowi podlegają: oddział topograficzny, komisja likwidacyjna (likwidująca rozwiązane jednostki), sprawy emerytów, oddział personalny, administracyjny i gospodarczy, centrale zaopatrywania i biuro nakładu broszur wojskowych.

Od Lebiediewa ponadto zależne są wprost: centralne kierownictwo kolei wojskowych, zarząd szkół wojskowych z Petrowskim na czele. Dowódca jednostek pancernych i służba wywiadowcza pod Seimbotem.

W organizacji tej służba wywiadowcza rozporządza aż dwoma organami, równolegle działającymi, podobnie jak było w Polsce w r. 1920, gdzie oddział II. nacz. dow. i oddział II. min. spr. wojsk wzajemnie sobie przeszkadzały.

Gospodarka włókiennicza w Rosji sowieckiej.

W szeregu różnych komisarjatów Rosji sowieckiej znajduje się również komisarjat ludowy dla handlu zewnętrznego, który posiada specjalną sekcję dla wymiany towarów. Komisarjat dla handlu zewnętrznego podlega najwyższej radzie gospodarstwa ludowego. Ta ostatnia w tęn sposób określiła obecnie kompetencje komisarjatu:

1. K. d. h. z. może dokonywać zakupów materjałów włóknistych zagranicą jedynie w porozumieniu z radą najwyższą gospod. ludowego.

2. Towary włokniste zakupione zagranicą przez K. d. h. z. muszą być oddane w komis wszechrosyjskiemu syndykatowi włókienniczemu.

Przeciwko tym rozporządzeniom występuje K. d. h. z., dowodząc, że ilość towarów włóknistych zakupionych zagranicą jest bardzo nieznaczna, oraz, że to jest związane z traktatami, na zasadzie których wzamian za gotowe towary Rosja musi dostarczyć surowców.

Z temi wywodami nie zgadza się wszechrosyjski sydykat włókienniczy, obejmujący wszystkie rosyjskie fabryki włókiennicze, i zwalcza on energicznie politykę handlową komisarjatu.

Obecnie syndykat ten zwrócił się do opinji publicznej, aby ta zrozumiała jego dążenia do ochrony rosyjskiego przemysłu włókienniczego, któremu poważnie zagraża wwóz gotowych wyrobów zagranicznych.

Syndykat ogłasza, że K. d.h. z. zakupił około 145,000 arszynów sukna angielskiego i **za 313 miljonów złotych rubli sukna łódzkiego. Jeśli cenę towarów łódzkich określimy na 1 i pół — 2 rubli złotych, za arszyn, to przekonamy się, że ogólna ilość towarów importowanych do Rosji wynosi 300 — 350000 arszynów i to wyłącznie na ubrania męskie.** Te same wyroby fabrykują w Rosji dwa należące do syndykatu trusty, które produkują w ciągu miesiąca 50000 arszynów sukna cienkiego oraz 100 tysięcy arszynów sukna z wełny czesankowej.

Ilość sukna sprowadzona z zagranicy, przewyższa więc przeszło dwukrotnie miesięczną produkcję Rosji. Liczby te przeczą zupełnie wyraźnie zapewnieniom K. d. h. z. że ilość towarów przywiezionych z zagranicy była nieznaczna. Syndykat twierdzi, że naskutek tych dyspozycji komisarjatu d. h. z. trust wełny czesankowej w kwietniu r. b. nie mógł dokonae ani jednej tranzakcji.

Panuje pogląd, że sukna zagraniczne bynajmniej nie są lepsze od krajowych, zbyt znajdują jedynie dlatego, bo noszę obcą, a więc przez wszystkich dobrze widzianą, markę.

Nader ciekawe jest zestawienie cen przedwojennych z cenami obecnemi. Towary krajowe (trustu wełny czesankowej) są miljon razy droższe, a towarów importowanych 4 — 5 miljonów razy droższe niż przed wojną. Konsumenci towarów zagranicznych rekrutują się z pośród bogatych warstw ludności miejskiej; posiadają oni zupełnie dostateczne środki, aby móc kupować nawet tak drogie materjały na ubrania. Syndykat pragnie jednak, aby rosyjski trust wełniany był w możności zaopatrywać w sukno całe państwo rosyjskie.

Syndykat występuje również przeciwko wymianie surowców rosyjskich na materjały zagraniczne. Syndykat jest zdania, że wobec małych zapasów produktów surowych, gospodarka niemi powinna się odbywać bardziej ekonomicznie i nawet najmniejsza ich ilość nie powinna ginąc nieprodukcyjnie przy wymianie. Rosyjski przemysł włókienniczy wywaga całego szeregu niezbędnych maszyn i urządzeń, któreby postawiły produkcję rosyjską na należytym poziomie, ale K. d. h. z. sprzeciwił się niejednokrotnie ich przewozowi.

Ze wszystkiego co wyżej powiedziano wynika, że w Rosji toczą zaciętą walkę dwa obozy. Z jednej strony stoją przemysłowcy, którzy bronią swych interesów w ten sposób, że starają się udaremnić przywóz do Rosji gotowych materjałów, po większej części przeznaczonych dla ludności, i pragną zdobyć dla siebie wysoki zarobek od tej grupy kupujących. Drugi obóz — to komisarjat d.h.z. który kieruje się nietylko motywami gospodarczymi, ale i politycznymi.

Zapewnienia syndykatu, że jego wyroby są co do wartości równe zagranicznym, nie zasługują na wiarę. Choćby ze względu na liczne braki w urządzeniach technicznych, które od początku wojny uległy poważnemu zużyciu i nie otrzymały żadnych nowoczesnych uzupełnień, wyroby te co do gatunku stoją na bardzo niskim poziomie. Rosyjskie materjały odznaczają się złym wykończeniem, jednakże tamtejsze sukna są dosyć trwałe, i ta ich cecha jest zupełnie wystarczająca i czyni zadość niezbyt wybrednym wymaganiom szerokich mas ludności rosyjskiej.

Jednakże niepozbawiony dobrego smaku mieszkaniec miasta wymaga czegoś więcej. Chce on, aby materjał na ubranie miał ładną barwę, gustowny deseń i był w dobrym gatunku, jednem słowem posiadał te wszystkie zalety, których brak jest wyrobom rosyjskim. Przejdzie jeszcze wiele lat, nim przemysł włókienniczy rosyjski będzie mógł konkurować z przemysłem zagranicznym, a wyroby rosyjskie będą się mogły równać z wyrobami obcemi.

W walce której obraz daliśmy powyżej, zdaje się że komisarjat dla handlu zewnętrznego jest stroną silniejszą. Jednakże pertraktacje jakie miały miejsce pomiędzy przemysłem i komisarjatem d. h. z. doprowadziły do pewnego kompromisu. Mianowicie k. d. h. z. zgodził się, aby zarząd wszechrosyjskich syndykatów mógł wywieźć pewną ilość towarów włóknistych wzamian za maszyny włókiennicze, urządzenia techniczne i inne niezbędne środki fabrykacyjne.

E. N.

Podróż morska w czasach obecnych.

W dzisiejszych czasach, gdy podróże stały się rzeczą codzienną i nieuniknioną, i to nietylylko podróże „lądowe“ ale i morskie, będzie interesującem zastanowić się nad warunkami życia osób, spędzających nieraz całe tygodnie na okręcie.

Po wojnie warunki podróży koleją znacznie się pogorszyły. Przedewszystkiem tabor kolejowy prawie wszystkich państw znacznie się zmniejszył i wymaga czasu, by wrócić do dawniejszej świetności. Wynikające z tego przepełnienie i niedogodności chyba są wszystkim znane.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o podróż statkiem. Stała się ona przyjemnością, nawet dla pasażerów trzeciej klasy. Najnowsze zdobycze techniki pozwalają na urządzenie statku w ten sposób, że wszystkie wymagania mogą być bezwzględnie zaspokojone.

Odnosi się to nietylko do pierwszej i drugiej klasy, które już przed wojną były bardzo dostatnio urządzone, ale i do klasy trzeciej, która przed wojną była prawdziwem inferno dla tych wszystkich nieszczęśliwców, których zasoby pieniężne nie pozwalały na podróż drugą klasą.

Podróż trzecią klasą t. j. pod pokładem była wprost hańbą dla cywilizacji. Była ona straszna i niejeden pomimo nostalgji emigrant pozostawał na zawsze w Ameryce, jedynie dlatego, by nie podróżować pod pokładem.

Trzecia klasa była niską, długą i wąską salą pod kajutami, bez wentylacją, wspólną dla wszystkich pasażerów. Wzdłuż ścian i w kilku szeregach środkiem sali umieszczone były drewniane prycze, gdzie przebywali pasażerowie, zarówno rodziny z dziećmi, jak i oddzielnie podróżujący mężczyźni i kobietę.

Gdy sala owa nie była zupełnie zapełniona pasażerami, często umieszczano tam przeróżne ładunki.

Gdy w czasie burzy hermetycznie zamykano wszelkie okienka i gdy w przepełnionej sali wybuchała morska choroba, widok i pobyt tam był zaiste piekielny.

Gdyby w owej chwili okręt zaczął tonąć, bardzo wielu z pasażerów trzeciej klasy przyjęłoby ten fakt ze spokojną rezygnację i bez protestu.

Jakże inaczej przedstawia się taka podróż w czasach obecnych. Demokratyzacja, przenikająca we wszystkie zakątki życia, pozostawiła i tu swoje ślady. — Zaczęto dbać o pasażerów trzeciej klasy o ten nieszczęsny trzeci stan podczas morskich podróży.

Dziś trzecia klasa jest to szereg niewielkich kajut, na dwie lub cztery osoby, zaopatrzonych w łóżka, umywalnie i nawet w okna. Szerokie korytarze pozwalają na przechadzkę nawet gdy pogoda nie dopisuje, a w dnie pogodne część pokładu przeznaczona jest specjalnie dla pasażerów klasy trzeciej.

Na statkach nowszego typu znaleźć można miło urządzoną salę jadalną, a nawet czytelnię i salon dla dam.

Odżywianie odpowiada również wszystkim wymaganiom higjeny. Specjalne piece dostarczają codziennie pieczywa, a kuchnia urządzona jest podług wszelkich wymagań nowoczesnych.

Na statku znajduje się naturalnie także *lekarz i wzorowo* urządzone ambulatorjum i apteka.

Widzimy więc, że dziś podróż taka jest nie mniej przyjemna i wygodna niż podróż drugą klasą i że nawet mniej zamożni mogą korzystać z rozkoszy morskiej podróży.

Nawet statki, które specjalnie zajmują się przewożeniem emigrantów są dziś lepiej urządzone niż przed wojną.

Tak że śmiało można stwierdzić, że w teraźniejszych warunkach podróż morska jest tem czem być powinna — ciągłem przebywaniem na powietrzu i odpoczynkiem dla nerwów, wzroku i całego organizmu.

E.

Z kraju.

Białystok.

(p) **Zarobek na złodzieju.** W Białymstoku zdarzył się niezwykły wypadek skorzystania na wizycie złodziejów. Do mieszkania M. Bielskiego przy ul. Mazowieckiej weszli w nocy złodzieje, kiedy wszyscy spali. Żeby nie robić hałasu złodzieje zdjęli obuwie. Nagle jeden z nich po ciemku przewrócił stolik. Wobec hałasu złodzieje zbiegli, ale jeden z nich nie zdążył zabrać kamaszy, które pozostały w domu. Złodzieje nie tylko nic nie zabrali, ale jeszcze stracili na tej niedoszłej kradzieży.

Lwów.

(p) **Epidemja wścieklizny.** Niejednokrotnie w ostatnich czasach, zwracaliśmy uwagę na grożące Lwowi niebezpieczeństwo szerzenia się epidemji wścieklizny u zwierząt, a szczególnie u psów.

Dziś wypada zanotować smutny a zarazem charakterystyczny fakt, że na ogólną liczbę 135 chorych zakaźnych leczonych w pawilonach 124 osób pozostaje w leczeniu wścieklizny, a co gorzej, że liczba chorych z miasta powiększa się coraz bardziej.

Daje się też zauważyć, pojawienie się w mieście większej niż zazwyczaj liczby psów t. zw. bezdomnych, a pochodzących z prowincji, które masami wędrują do miasta, a będąc zazwyczaj dotknięte wścieklizną, szerzą na ulicach miasta epidemję. Rakarz, jeden jedyny na cały powiat nie jest wstanie podołać żmudnemu zadaniu.

Jak się dowiadujemy, skierowana onego czasu przez naczelne władze sanitarne, akcja tępienia wścieklizny na prowincji, jako źródło epidemji, obecnie zupełnie ustała. Przyczyną tego ma być — jak nas zresztą z poważnego źródła *informują* — zakaz strzelania psów przez żandarmów ze względów na oszczędność naboi karabinowych. Z każdego wystrzelonego naboju ma być sporządzony osobny protokół.

Stacja pasteurowska przy ulicy Piekarskiej wciąż jeszcze w obłożeniu. Codziennie korzysta tu ze szczepienia ochronnego około 160 osób.

Fizykat miejski wygotowuje do rządu, imieniem gminy, obszerny memorjał w sprawie zwalczania epidemji wścieklizny, prezydjum miasta zaś osobno ze swej strony podejmie odpowiednie kroki. Byle jak najrychlej i bez długich formalności, które u nas zabijają
każdą potrzebną akcję.

Hanns Heinz Ewers. 4

Tajemna moc.

(Dalszy ciąg).

„Nudziłeś mi pan, jak to czynisz i obecnie, przed wielu laty w Hamburgu beznadziejnymi odczytami na temat rozmaitych kombinacji i możliwości, zmuszałeś mnie, wbrew woli, bym słuchała. Przy tej okazji powiedziałam panu, że pańskie poglądy w dziedzinie moralności kupieckiej wydają mi się w najwyższym stopniu dziecinne. Że każdy bogaty człowiek, według mego zdania, kradł i rabował swe złoto, że każdy z nich jest łotrem, oszustem, szantażystą, lub złodziejem. Jednym z tych czterech. I że to jest sprawiedliwe: bowiem tylko w ten sposób można skierować strumień cudzych pieniędzy do swojej kieszeni. Uważałam tylko, że taki człowiek powinien być przynajmniej uczciwym względem siebie i nie usiłować ciąż, jakieś pan to czynił, wmawiać w siebie kłamstwa i przy każdym skradzionym miljonie wzdychać na cały świat, niby uczłowieczony wyrzut sumienia. Wszystko to było ze wszech miar teoretyczne; nie miałam pojęcia jakiego rodzaju interesa pan robisz i nie zarobiłam nigdy ani grosza na pańskich tranzakcjach“.

Randolf Ulbing potaknął. „Było zupełnie tak, jak łaskawa pani mówi! Ale rozmyślałem bardzo długo nad tem, co usłyszałem, i przyszedłem do wniosku, że pani miała rację. Jestem dzisiaj bardziej jeszcze, niż kiedykowiek, tego zdania, szczególnie wobec doświadczenia ostatnich lat. Postępowałem, jak każdy kupiec, i jestem dzisiaj o wiele miljonów bogatszy, niż byłem wówczas“.

„Powinieneś mi pan być wdzięcznym“, wtrąciła pani Stuyvesant

„Nie jestem pani wdzięczny“ odparł.

„Dobre imię starego domu Ulbing, który założył mój dziadek, było tak nieskazitelne w świecie kupieckim, jak rzadko które. Było takiem aż do dnia — w którym pani mnie uświadomiła! Zechce się pani dowiedzieć, jak to imię brzmi dzisiaj. Powiększyłem kapitał tego domu dziesięciokrotnie — nie uczyniłem niczego, co nie byłoby praktykowane przez inne banki — ale wiele natomiast rzeczy, których ani moi przodkowie nie zrobiliby nigdy, ani też ja sam przed naszą dyskusją. Ze wszystkich tych sprawek mogę z łatwością odpowiadać przed każdym sądem i przed sobą samym, gdy siedzę za biurkiem. Ale nie mogę poradzić nic na to, że wstręt mnie bierze, gdy otwieram gazetę: z każdego wiersza patrzy na mnie nędza tego świata, którą tak zręcznie wyzyskuję na swoją korzyść. Poszedłem za pani radą — unieszczęśliwiła mnie ona po wsze czasy.

„Nie mam ochoty“, przerwała kobieta, „wysłuchiwać dalej pańskich jeremjad! To, co panu powiedziałam, nie było moją mądrością — już to ze sto tysięcy razy drukowano i powiedziano. Dotąd nie obchodziło pana! A że nagle, gdy padło z moich ust wywarło na pana taki silny wpływ, to jest wyłącznie pańska wina!“

„Nie zrzucam jej z siebie“, odparł bankier. „A jednak był to tylko pani wpływ. To, co przyrodzona mi uczciwość zawsze instynktownie odpychała — to stało się nagle w pani ustach jedyną drogą do szczęścia. I dlatego, szanowna pani, jest w tem tyleż pani winy, co mojej!“

Pani Marja odrzuciła papierosa na środek pokoju. Jej głos brzmiał ostro i dobitnie. „Panie Ulbing“, powiedziała, „pan nie jesteś przystojnym mężczyzną, wiesz pan o tem dobrze! Patrzenie na pana nie należy do przyjemności! Czy pan się goli sam? Jeśli tak, to nie mogę zrozumieć, w jaki sposób, stojąc codziennie przed lustrem z brzytwą w ręku, potrafi pan oprzeć się pokusie poderżnięcia sobie gardła! Byłby to przecież kres wszystkich wyrzutów sumienia!“

Dr. Erhardt stłumił przelotny uśmiech. „Dajmy pokój wycieczkom osobistym!“ powiedział. „Pan Randolf Ulbing jest większym gentlemanem, niż pani przypuszcza. „To, co ma on pani do powiedzenia, jest bardzo pochlebne!“

Bankier chwycił kilka arkuszy papieru. „Stwierdziłem, szanowna pani — a proszę mi wierzyć, że odpychałem od siebie to stwierdzenie rękami i nogami — że pani jest jednym z najserdeczniejszych, najlepszych, najporządniejszych ludzi, którzy się kiedykolwiek urodzili. Pani Marja Stuyvesant jest absolutnie niezdolna do jakiegokolwiek niskiego lub podłego czynu. Jej przesadna, wzruszająca wprost miłość dla wszystkich zwierząt jest znana każdemu, kto się z nią w życiu stykał. Pozatem nie ulega wątpliwości, że rozdaje i rozpożycza przeszło trzy czwarte swych niewielkich dochodów, nie gnębiąc nigdy swych dłużników. Pani Stuyvesant rokrocznie popiera młodych artystów i studentów — a czyni to w takiej formie, że żaden z nich nie odczuwa jej darów jako jałmużny. Podczas lat wojny i po niej w tak pełen poświęcenia sposób“.

Dama w szarym uderzyła rękawiczkami o kolana. „Przestań pan, panie Ulbing!“ krzyknęła niemal. „Jeżeli nie jest mi przyjemne to, że badacie mnie tutaj, niby przestępczynię, to nieznośnem wprost jest wyliczanie kolejno wszystkich moich drobnych zalet. Usilnie proszę panów o zaniechanie tej drogi“.

Bankier Ulbing zawahał się, zwrócił wzrok na innych panów.

„Löwenstein!“ rzekł dr. Erhardt, „pan wziąłeś na siebie rolę przewodniczącego!?“

Adwokat przestraszył się. Znowu sięgnął po flaszkę hrabiego, napełnił swoją szklankę i wychylił ją haustem. „Daj mi pan akta“, mruknął. Pan von Ayx wręczył mu tekę.

„Sądzę“, ciągnął dalej, „że panowie zgadzają się na uwzględnienie życzenia pani Marji. Tylko na nasze usprawiedliwienie, pani Stuyvesant, chciałbym w kilku słowach podkreślić, że i w tym kierunku staraliśmy się zebrać jaknajbogatszy materjał. Pamiętamy przytem, że wszystko dobre bardzo szybko się zapomina, podczas gdy zło rośnie i pęcznieje. Jesteśmy wszyscy głęboko przeświadczeni, że dowiedzieliśmy się tylko znikomej części tego, co pani uczyniła dobrego w swem życiu. Stwierdziliśmy, że przynajmniej w trzech wypadkach zaryzykowała pani swe życie, aby ratować życie innych — w jednym z tych wypadków szło o życie psa. Niejednokrotnie dawała pani dowody osobistej odwagi, któraby przyniosła zaszczyt moim najlepszym żołnierzom i nieskończoną ilość razy okazała pani to samo dumne męstwo, tę samą pogardę dla wszystkich przeszkód.

(Dal. ciąg nast.)

Ustąpienie inż. Szenfelda.

Oficjalne wyjaśnienie magistratu.

Referat prasowy magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienie z prośbą o umieszczenie:

W związku z ustąpieniem inż. Szenfelda ze stanowiska naczelnika wydziału budownictwa, pewien odłam miejscowej prasy wszczął przeciwko magistratowi gwałtowną kampanję.

Krytyka jest zawsze pożądana i pożyteczna, lecz nieodzownym warunkiem wszelkiej zdrowej krytyki jest bezstronność i rzeczowość. — Tych cech niestety nie można dopatrzeć się w wystąpieniach, aż nazbyt tendencyjnych, wzmiankowanej prasy, inspirowanej najwidoczniej przez jednostki osobiście zainteresowane.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że przyjmowanie i usuwanie urzędników należy do wyłącznej kompetencji magistratu, który za swe czynności odpowiedzialny jest przed radą miejską Z postanowień w tym względzie, władze komunalne zarówno u nas, jak i zagranicą, według ustalonego zwyczaju, nie zwykły tłómaczyć się publicznie. Jednakże wobec powtarzających się ataków, alarmujących zgoła niepotrzebnie opinję publiczną, magistrat widzi się zmuszonym do udzielenia niezbędnych wyjaśnień.

Uznając w pełni zalety osobiste, nieskazitelność charakteru, jakoteż kwalifikacje fachowe inżyn. Szenfelda w dziedzinie kanalizacji, stwierdzić jednak należy, że b. naczelnik wydziału budownictwa w ciągu pięcioletniej swej działalności nie okazał dostatecznego zrozumienia dla najdonioślejszej na gruncie naszego miasta dziedziny polityki komunalnej — a mianowicie, dziedziny zabudowy i regulacji miasta, co pociągało za sobą ciągłe konflikty z władzami nadzorczemi i narażało miasto na poważne straty.

Biurokratyzm, oraz arbitralne decyzje nawet w kwestjach, wykraczających poza wiadomości fachowe b. naczelnika, odbijały się niezwykle ujemnie na wydajności wydziału budownictwa. Wszelka działalność współpracowników specjalistów była systematycznie i z uporem godnym lepszej sprawy, paraliżowana. Działalność inż. Szenfelda na polu zabudowy i regulacji miasta osądzona została nader krytycznie przez specjalnie powołanych przez magistrat z Warszawy rzeczoznawców w osobach naczelnika wydziału komunalnego min. rob. publ. inż. Felińskiego, oraz delegata koła architektów prof. politechniki inż. Tolwińskiego.

Nieścisłem jest twierdzenie, jakoby inż. Szenfeld wyposażony był za czasów okupacji w kompetencje, równorzędne z zakresem działalności ławnika. Natomiast przyznać trzeba, że jakkolwiek b. naczelnik wydziału budownictwa nie posiadał kompetencji ławnika, to jednak korzystał z niezwykle szerokich pełnomocnictw i działalności swojej nie był krępowany przez decernenta wydziału. Niestety, pomimo niczem nieskrępowanej swobody, pięcioletnia działalność inż. Szenfelda na stanowisku naczelnika wydziału budownictwa nie dała żadnych uchwytnych rezultatów. Nie wspominając o kanalizacji i wodociągach, wydział budownictwa w okresie urzędowania inż. Szenfelda nie zdołał nawet bruków doprowadzić do stanu używalności. Wobec panującego w wydziele budownictwa marazmu, będącego następstwem biurokratyzmu b. naczelnika, magistrat zmuszony był już w czerwcu 1920 roku wyodrębnić inspekcję przedsiębiorstw miejskich. Wkrótce okazało się również nieodzownym wyodrębnienie inspekcji budowlanej. Chcąc wogóle ożywić działalność wydziału budownictwa, nasuwała się konieczność wyodrębnienia wszystkich pozostałych sekcji z pod kompetencji b. naczelnika, który, nie godząc się z metodami pracy swych współpracowników specjalistów, krępował wszelką iniciatywę.

Z przyczyn wyłuszczonych, magistrat, w poczuciu ciążących na nim obowiązków, zmuszony był wyrzec się współpracy zdolnego fachowca na polu budownictwa lądowego w osobie inż. Szenfelda.

Tak więc, zasadnicza rozbieżność poglądów na zabudowę i regulację miasta z wszystkimi ujemnymi skutkami bezplanowej działalności wydziału na tem polu jest właściwym powodem, który skłonił magistrat do powzięcia tej decyzji.

Obrońcy inżyniera Szenfelda, ignorując, czy też świadomie przemilczając te ważkie powody, uciekają się do zwykłej i wypróbowanej metody walki z magistratem, do metody bezpodstawnych zarzutów i insynuacji. Do tej kategorji należy zarzut w sprawie udzielania koncesji na budowę bocznic kolejowych, rzekomo bez uwzględnienia planu zabudowy miasta. W rzeczywistości, sprawa ta znajduje się w komisji radzieckiej, która po wszechstronnem i rzeczowem zbadaniu poweźmie stosowną uchwałę. Nie przesądzając stanowiska komisji, stwierdzić należy, że wszelkie objekcje przeciwko budowie bocznicy kolejowej przy ul. Zagajnikowej, oparte są na arbitralnem i niczym nieumotywowanem określeniu charakteru tej dzielnicy i nie wytrzymują krytyki. Nie zmienia postaci rzeczy okoliczność, iż jeden ze współpracowników p. Szenfelda podzielał jakoby jego pogląd na tę sprawę, gdyż b. naczelnik narzucał swoje opinje podwładnym mu kierownikom fachowym.

Magistrat stwierdza również, że nie jest mu wiadomym fakt zaofiarowywania, jakoby przez osoby zainteresowane, znacznej sumy pieniężnej „na cel dobroczynny na ręce inżyniera Szenfelda“ za udzielanie koncesji na budowę bocznicy. Ubolewać należy, że inż. Szenfeld nie poinformował o tem magistratu lub opinji publicznej w czasie właściwym.

Równie bezpodstawne i nieściśle są zarzuty skierowane pod adresem jednego z członków magistratu z powodu wybudowania na przedłużeniu Alei Kościuszki gmachu fabrycznego. Należy podkreślić, że osobą, która udzieliła arbitralnie zezwolenia na budowę, wbrew opinji kompetentnych oddziałów, był inż. Szenfeld. Budowa wykonana została w miejscu niewłaściwem z przekroczeniem warunków postawionych przez wydział. Dodać należy, że fakt powyższy miał miejsce w czasie, kiedy p. Arndt nie był ławnikiem wydziału i że dopiero w okresie jego urzędowania sprawa ta przekazana została władzom sądowym.

Niedźwiedzią zaiste przysługę oddają inż. Szenfeldowi niepowołani obrońcy, szafując hojnie nieuzasadnionemi oskarżeniami pod adresem b. współpracowników p. Szenfelda, niemniej, jak on uczciwych i nieskazitelnych“.

Ze sportu.

„Pardubice“—Ł. K. S. — 4:3 (1:3).

W dniu wczorajszym czeska drużyna „Pardubice“ rozegrała drugi match z Ł. K. S. W pierwszej połowie, którą czesi grali pod słońce, szczęście sprzyjało łódzkim barwom. Pierwszą bramkę strzelił Ł. K. S., czesi zrewanżowali się, poczem czerwona jedenastka dwukrotnie raz za razem podprowadziła piłkę pod siatkę przeciwnika i ulokowała ją w bramce „Pardubic“.

Zdawało się, że czesi nie zdołają unicestwić tej przewagi. Drugą połowę gry goście grali ze słońcem. Gra była chwilami prowadzona w morderczem tempie. Obydwie strony nie ustępowały sobie pod względem stosowania siły i karygodnych szturchańców. W rezultacie technika czechów odniosła zwycięstwo nad ofiarną grą łódzkiej jedenastki. Goście zdobyli dla swoich barw trzy bramki, z tych dwie wprost nie do obronienia, zapewniając sobie w ten sposób ostateczne zwycięstwo.

Union — A. Z. S 3:2.

Wczorajsze zawody piłki nożnej między „Unionem“ (Łódź) a „AZS“ (Warszawa) zakończyły się 3:2 na korzyść „Unionu“.

„Cracovia“ zdobyła mistrzowstwo.

Wczorajsze zawody piłki nożnej o mistrzowstwo okręgu krakowskiego rozgrywane pomiędzy „Cracovią“ a „Wisłą“ dał wynik 2:1 na korzyść „Cracowji“.

Wiadomości bieżące.

O ujednostajnienie opłat stemplowych.

W sprawie opłat stemplowych czynniki miarodajne podają co następuje:

W przedmiocie poboru opłat stemplowych stosowane są najczęściej normy prawne obowiązujące w poszczególnych dzielnicach i wprowadzone tam jeszcze przez państwa rozbiorcze. Min. skarbu zdając sobie sprawę z ujemnych skutków takiego stanu rzeczy, dąży do ujednostajnienia przepisów, co już w części uczyniło. Dotychczas ujednostajniono przepisy dla całego obszaru Rzplitej w przedmiocie opłat, po 1) od ubezpieczeń, 2) weksli, 3) kart, 4) podań, 5) świadectw urzędowych, 6) podatku giełdowego.

Na zasadzie upoważnienia udzielonego ministrowi skarbu, z dnia 7 kwietnia 1922 r. prowadzone są dalsze prace nad ujednostajnieniem ogólnych przepisów w przedmiocie opłat stemplowych.

Uczczenie obrońców Lwowa.

W niedzielę rano odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę obrońców Lwowa na cmentarzu tychże obrońców. Na uroczystość tę wyruszył z miasta olbrzymi pochód. Na czele kroczyła kompanja wojska z orkiestrą. Następnie sokolskie stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami, szkoły, pracownicy tramwajowi z orkiestrą, kolejarze z orkiestrą, wreszcie związek obrońców Lwowa z brygadjerem Mączyńskim na czele.

Mszę świętą odprawił ks. infułat Zajchow, poczem nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego z odpowiednim dokumentem.

O godzinie 12-ej w południe z boiska sokołów wyruszył ku miastu olbrzymi pochód sokoli, który trwał przeszło godzinę. Publiczność entuzjastycznie witała sokołów, zwłaszcza wielkopolan i górnoślązaków.

Reorganizacja spraw repatrjacji.

Biuro komisarza nadzwyczajnego do spraw repatrjacji komunikuje, że poczynając od dn. 16 b.m., wszelka korespondencja, interesanci i sprawy tyczące się repatrjacji w Rosji będą skierowywane do delegacji polskiej, ul. Chmielna 31, której biuro zostało zorganizowane, sprawy, tyczące się repatrjacji na etapach w kraju, będą załatwiane w urzędzie emigracyjnym, a sprawy, tyczące się pomocy repatrjantów na miejscu ich osiedlenia, będzie załatwiał pełnomocnik, p. Komorowski w urzędzie emigracyjnym.

Stanowiska wszystkich dotychczasowych pełnomocników nadzwyczajnego komisarza pozostają całkowicie w sile z tem, że pełnić będą oni swe funkcje w imieniu rady międzyministerjalnej repatrjacyjnej.

Z wszelkiemi reklamacjami należy się zwracać do pełnomocników, którymi są dla: Stołbców, Białegostoku, Łuniñca i Sieniawki—płk. Aleksandrowicz z miejscem urzędowania w Baranowiczach; dla: Równego, Sarn, Doruska, Hołowni i Tarnopola—p. Bieńkowski z miejscem urzędowania w Równem; dla Wilna, Nowo-Święcian, Mołodoczna i Lidy—dr. Biluchowski z miejscem urzędowania w Wilnie.

Prezes rady repatrjacyjnej spraw poszczególnych rozpatrywać nie będzie i sprawy do niego skierowywane jedynie ewentualnie załatwiana na działalność władz repatrjacyjnych.

Nowe przepisy dyscyplinarne dla urzędników państwowych.

Ustawa o cywilnej służbie państwowej (pragmatyka służbowa), uchwalona w sejmie dnia 17 lutego b. r. ma wejść w życie z dniem 1-go lipca b. r. Ustawa ta reguluje także poniekąd odpowiedzialność urzędniczą za czynności służbowe. Ale tylko do pewnego stopnia.

Właściwa sankcja karna za czynności urzędnika, nie odpowiadające ani godności stanu, ani interesom służby, spoczywa w przepisach o postępowaniu dyscyplinarnem dla urzędników państwowych.

Dotychczasowe przepisy dyscyplinarne oddawna już uważane są za niewystarczające i nieodpowiednie, bo są to po największej części bardzo ogólnikowe przepisy, przytem niejasne, dające szerokie pole do dowolnej interpretacji, a w dodatku niejednolite dla wszystkich dzielnic państwa. Co więcej, w wielu punktach postępowanie to dyscyplinarne pozwala, a nawet nakazuje zastosowanie zwyklej ustawy karnej wobec urzędników za przewinienia służbowe.

Obecnie w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o pragmatyce służbowej i w uznaniu niedostateczności dotychczasowych przepisów dyscyplinarnych, opracowany jest w prezydjum rady ministrów nowy regulamin o postępowaniu dyscyplinarnem wobec urzędników, który ma przedewszystkiem stworzyć jednolite przepisy dla całego państwa i wypełnić braki dotychczasowych przepisów.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o pragmatyce służbowej.

W prezydjum rady ministrów przygotowane też jest rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowej służbie cywilnej, która między innemi przewiduje także rewizję kwalifikacji urzędniczych, co w następstwie sprowadzi zwolnienie wielu urzędników z zajętych dotąd stanowisk. Rozporządzenie wykonawcze będzie normowało przeprowadzenie tej rewizji, a pozatem ma także ustanowić nowe tytuły urzędowe. Z poszczególnych ministerstw wpływają teraz do prezydjum rady ministrów wnioski z wykazami co do kategorji i kwalifikacji pojedyńczych urzędników.

Zakład sprzedaży wężów.

—o—

Zakład, gromadzący i sprzedający węże, istnieje w Stanach Zjednoczonych w Texas, na granicy Meksyku. Założycielką jego jest kobieta, pani Learn.

Pani Learn od dziecka otoczona była przez swego ojca okazami zoologicznymi dla zabawy. Były tam ptaszki, myszy, króliki i... węże. Miała szczególne zamiłowanie do gadów, względem których nie czuła ani wstrętu ani strachu.

Owdowiawszy i zostawszy bez środków do życia postanowiła zrobić użytek ze swej znajomości obyczajów wężów. Zaprosiła kilku chłopców na polowanie. Miała w ręku widełki, zaciskające się podług woli. Napotkawszy węża, w chwili, gdy ten unosił głowę w górę, chwytała go widełkami za głowę, od spodu, pod szyją i zaciskała widełki, aż zdobycz była na pół uduszona. Wtedy kładła ją do specjalnego, szczelnie zamkniętego pudełka. Chłopcy po tej lekcji zaczęli dostarczać jej w wielkiej ilości żywego, jadowitego towaru.

Z czasem gdy interes się rozwinął, używała do łowów dorosłych, dobrze płatnych traperów, którzy w specjalnych furgonach przywozili jej zewsząd węże, w które obfituje Texas, przeważnie jadowite, nie wyłączając grzechotników.

Jeżeli łowy odbywają się w okolicach bardzo oddalonych przesyłają zdobycz w skrzyniach zamkniętych i opatrzonych w mocną siatkę drucianą. Wkrótce po przybyciu wężów poddaje się je operacji usunięcia zębów jadowitych.

Operacji dokonywa sama pani Learn z córką.

Jest to praca bardzo niebezpieczna. Ale ponieważ operatorka hypnotyzuje gady swą zimną krwią i odwagą i posiada niezawodny środek przeciw ich ukąszeniom, oddaje się swemu zajęciu bez obawy.

Węża wyjmuje pani Learn haczykiem z rączką dość krótką, chwyta go za głowę, ściska mu kark, aby nie mógł ukąsić, potem otwiera mu paszczę i małą płaską pincetką wyrywa mu zęby, jak najbieglejsza dentystka. Węże pozbawione trucizny umieszcza się razem, w szklanych klatkach, po 50—100 w jednej klatce.

Wielkie okazy wpuszcza się po przybyciu na fermę do obszernych parków, otoczonych szczelną palisadą i pokrytych siatką drucianą, gdzie są lubiane przez węże zarośla i trawa.

Z wężów średniej wielkości p. Learn zużytkowuje wszystko, jak mówi, z wyjątkiem — syczenia. Skórę garbuje i sprzedaje na drobne wyroby galanteryjne, jak portfele, paski i t. d., z mięsa wyciąga oliwę, używaną przez aptekarzy, kręgosłów kupują meksykanie na kółka dla niemowląt, z zębów zaś trujących dla eleganckich meksykanek wyrabiają naszyjniki, mające strzedz przeciw urokom. Ogon grzechotnika idzie na różne ozdoby.

P. Learn ekspedjuje węże w wielkiej ilości do cyrków, menażerji i pracowni uczonych, poszukujących antydotum na trucizny wężów.

Przyszły sezon paryskiej opery komicznej.

—x—

Przyszły sezon w Paryżu zapowiada się świetniej, aniżeli wszystkie poprzednie. Dyrekcja teatru opery komicznej pp. Albert Carré et Isola freres przygotowuje na przyszły sezon 1922—1923 szereg nowości, między niemi wiele wcale jeszcze nie publikowanych.

Pierwszą premjerą będzie opera „Polyhéme“, do której muzykę napisał oficer marynarki, Cras, według poematu Alberta Samaina; dzieło to było odznaczone na konkursie muzycznym m. Paryża w roku 1921 — pierwszą nagrodą. Następną nowością będzie opera (drama tyrique) „Le Hulla“ z muzyką André Rivoire'a. — Inne nowości są: „Sainte Odile“, do której muzykę napisał Marcel Bertrand, dalej „La Brebis égarée“, opera w 4 aktach, do której tekst ułożył Francis Jammes, a muzykę Darius Milhaud. Nowe dekoracje przygotowuje się wedle wzorów artysty-malarza Lacoste'a. Z tryptyku Pucciniego, wykonanego z dużem powodzeniem przed dwoma laty w operze wiedeńskiej wystawioną będzie tylko jedna jednoaktówka p. t.: „Gianni Schichi“. Ponadto wystawiona będzie opera p. t.: „Nausicaa“ z muzyką Reynalda Hahna. Prócz szeregu nowych baletów przygotowuje się też następujące dzieło operowe: „La Habanera“ z muzyką Raoula Laparra i arcydzieło Beethovenowskie „Fidelio“, wykonane niedawno u nas we Lwowie przez polskie towarzystwo muzyczne na koncercie.

Z dzieł Wagnerowskich, przygotowuje się wznowienie „Holendra latającego“, oraz „Trystjana i Izoldę“ w tłumaczeniu pp. Lena i Chantavoine'a, którzy w tym celu dokonali nowego przekładu dla tego teatru. Będzie to, jak zapowiada paryski „Temps“, ukoronowaniem całego sezonu muzycznego tej instytucji muzycznej.

SCALA | Ostatnie występy Trupy Wileńskiej | Dziś, poniedziałek, dn. 26 b. m. o 8.30 w. | **„Dzień i Noc"** Sz. An-skiego.

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich

przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski": „ Piotrkowska 50.
Telefony: 199 i 799. 368—1

Pompy

Jan Schumann Lwów
Pańska 23/49

6010—10

Ogłoszenie.

Oddział Kultury i Oświaty Pozaszkolnej rozpisuje konkurs na posady nauczycieli i kierowników Kursów Dokształcających przy Miejskim Uniwersytecie Powszechnym.

Reflektanci łaskawie złożyć podania do dnia 1 sierpnia r. b. w kancelarji Uniwersytetu Powszechnego (Piramowicza 3) z dołączeniem: 1) życiorysu, 2) odpisu świadectw szkolnych, o ile możliwe, 3) zaświadczenia o pracy na Kursach dla Dorosłych. Wszelkie odpisy może poświadczyć kancelarja Uniwersytetu.

Łódź, dn. 23 czerwca 1922 r.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Wydział Oświaty i Kultury.

Margarynę starą

oraz WSZELKIE TŁUSZCZE,

nadające się do fabrykacji mydła, wszelką ilość kupuje i prosi o oferty.

Dom Handlowy A. BIELAWSKI, Poznań,
ul. Wybickiego Nr. 15. Telefon 52-06. 8839—3

Towarzystwo „OLEUM" w Warszawie

Oddział w Łodzi.

Biuro: **Wschodnia 76.**
Skład: Konstantynowska 149.
Bocznica kolejowa

poleca

z własnych rafinerji w **Trzebini, Drohobyczu i Peczeniżynie: OLEJE MINERALNE, NAFTĘ, BENZYNĘ, SMARY, PARAFINĘ i ASFALT.**

Kierownictwo Oddziału w Łodzi
DOM HANDLOWY
L. Keilson i K. Kabaker.

8905—1

HACELE

Pierwszej Polskiej Fabryki Haceli

„Podkowa" w Sosnowcu

nie ustępują najlepszym zagranicznym.
Ceny konkurencyjne.

Jeneralni reprezentanci na b. Kongresówkę i Kresy Wschodnie: Tow. Techn.-Przem.

„TECHNORIENT"
Warszawa, Jerozolimska № 17.

Pensjonat

w Chodzieży za Poznaniem czynny od 1 lipca r. b. Wiad.: ul. Piotrkowska 53, III p., front od godz. 4 — 6 po poł. 790—2

Mieszkanie w Zgierzu

3 pokoje i kuchnia (2 minuty od przystanku tramwajowego), zamienię na podobne mieszkanie w Łodzi. Oferty do „Głosu" pod „Zgierz". 37—2

Korespondent

francuski, władadający językami miejscowymi, załatwia francuską korespondencję handlową. Oferty p. „Z. H. Paryż" do Głosu. 857-3

Inteligentny młodzieniec

lat 17, z 6-kl. wykształceniem handlowem, ze znajomością arytmetyki handl. poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe oferty pod „Zdolny i Pilny" do „Głosu". 75—1

Poszukiwana biegła stenotypistka

w językach polskim i niemieckim z praktyką biurową. Oferty pod „Steno" do Adm. „Głosu Polskiego". 502—3

Telefonu № 14-63. | **ZAKŁAD GRAWERSKI i STEMPLI KAUCZUKOWYCH**

p. f.

P.H.SZTYFT

Łódź, Piotrkowska 66

zawiadamia, iż dla wygody Sz. Klijenteli zaprowadził ponownie telefon № 14-63 i poleca: pieczęcie metalowe, datowniki, numeratory, prasy do plomb, szyldy malowane i mosiężne, monogramy, napisy i t. p. 55-3 | Piotrkowska № 66.

Poszukiwany jest

współpracownik

dokładnie obznajmiony z przemysłem włókienniczym tak w branży bawełnianej, jak i wełnianej i znający stosunki miejscowe.

Oferty składać do Związku Eksportowego Polskiego Przemysłu Włókienniczego, Moniuszki № 9. 751—3

Manufakturzysta

dobrze obeznany z artykułami bawełnianymi i wełnianymi, znający klijentelę rynków krajowych i zagranicznych, poszukiwany do poważniejszego składu hurtowego. Szczegółowe oferty sub „Manufakturzysta" składać do Adm. „Głosu Polskiego". 8860—2

Poszukuje się

pomocnika korespondenta

biegle piszącego na maszynie ze znajomością języka niemieckiego. Oferty składać pod „ABC 1922". 813—3

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 908—7

Sklep jubil. A. Herszkorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Do biura elektrotechnicznego **potrzebny od zaraz**

elektrotechnik lub inżynier

Oferty pod „B. C. 9" 789—2

Papier biały

do sprzedania na pudy i funty.

Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego", Piotrkowska 106.

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5.

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz.

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej

№ 81ę W.U.Z. dn. 14-VI 1922 r

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne
(dla kobiet i dzieci)
Godz. przyj. od 5—8 pp.
Cegielniana 6.
WUZ 22|XI-21 8542 6

Dr. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 8—12 i 5—8

7801—15

KUPUJĘ

i płacę 30% drożej

brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 492—10

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie. 706—4

Do sprzedania:

Motocyki 3 i pół H. P. N. S. U., 1 tokarnia 3 mtr., 1 motor 5 P. H. naftowy (Wegnera). R. Bernhardt, Łódź, Milsza 47. 736—2

Sprzedam

aptekę na prowincji z domem i ogrodem lub bez. Mogę zamienić na aptekę w Łodzi. Oferty do Głosu pod „Ruda". 666—8

ŁAWKI

szkolne używane do sprzedania. Wiadomość: Pomorska 46. 822—2

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.)

English lessons, conversation, correspondence, literature. Cegielniana № 66, m. 21, from 12—2. 826—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

A. Meble różne dębowe sprzedaję oraz przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacje w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące. Sienkiewicza 59, Kaliński, oficyna, pierwsze piętro. 659—3-k

Bryczka i szory do sprzedania. Wólczańska 147 sklep kolonjalny. 40-2-k

Do sprzedania warsztat stolarski z narzędziami, prasa do kopjowania i wirówka do mleka używana. Przędzalniana № 5. 868—1-k

Kasa! Okazyjnie sprzedam kasę żelazną, z dubeltowemi drzwiami. Oferty: Gottlieb, Nowomiejska 6. 792-3-k

Lodownia pokojowa w dobrym stanie do sprzedania. Nawrot 7 m. 20, od 4 — 5 lub od 8 do 9 wiecz. 800—2-k

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep szewcki z lokalem, wyrobiona firma. Zakątna № 68 795—3-k

Mleczarnia do sprzedania. Konstantynowska 79. Wiad. na miejscu. 870—2-k

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.)

1 pokój do wypuszczenia na letnie mieszkanie w Rogach. Wiadomość: Wojdan, Konstantynowska 99. 871-3-m

Doniesienia rozmaite.

Przybłąkał się pies wyżeł: biały nakrapiany, z bronzowemi łatami. Do odebrania w Karolewie, ul. Grodzieńska № 3, (sklep). 913—3-d

Zakopane. Domek trzy pokoje, kuchnia—umeblowane, do odstąpienia na lato. Wiadomość, Zakopane, Skibówki 18, Ziebe. 800—4-d

Kosztorysy, plany, rysunki i wykonanie robót. Radwańska 35 m. 6 748—3-z

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Fede Henryk zgub. portfel, zawierający fotografje, pieniądze, kartę powołania oraz metrykę urodzenia. Al. I Maja 35, Fede. 896—3-z

Gutman Chaim i Majer zgubili tymczasowe zaświadczenia demobilizacyjne. 796—3-z

Hundke Berta zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 798—3-z

Kolczycka Lisa zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 864—3-z

Kromer Aleksander zgub. tymczas. dowód osobisty, wyd w gm. Łękawa. 885—3-z

Pinkusewicz Gela zgub. dowód osobisty, wyd. w Kielcach. 851—3-z

Pryska Leon zgub. paszport polski, wydany w gm. Bruss. 888—3-z

Reider Bejnisz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 799-3-z

Rotberg Pessa zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 826—3-z

Wasilewski Roman zgubił paszport rosyjski, wyd. w Lutomiersku oraz paszport niemiecki. 791—3-z

Wajsgras Aron Lajb zgubił paszport polski zagraniczny, wyd. przez Komisarza Rządu na m. Łódź. 866—5-z

Student

chemji pol. warsz. (ma pół dyplomu) poszukuje zajęcia w laboratorjum chemicznym, bądź lekcji z chemji, fizyki i matematyki, bądź też kondycję Nowo-Cegielniana 14 miesz. 18. 900-1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 800.—, Kwartalnie Mk. 2400.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 70.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 900. Kwartalnie 2700.— Zagranicą Mk. 1500.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.